

Imperium Zła

Fu

zawiść na twarzach, ta, kłótnie w bazach
ta słyszę dźwięk wojny w rozbitych wazach
ta, uważaj człowieku epidemia nazar
ta, wojna o hajs zawinięty w gazach
tracisz rozsądek puszczając złote w hazard
biada temu co nie uważa
polityka w Polsce ludziom zagraża
propaganda, kłamstwo się rozmraża
jechać pedałów na ryj kamienie
teraz zamienię w proch te kurewskie nasienie
ta, hardkor jest i był zawsze ze mną
nie próchnieje jak szlachetne drewno
skarabeusz jest sprawą pewną
imperium zła to jest ogniwo jedno
symbol niszczący zło to wiem na pewno teraz
tam rządzą gangi raskols nowa gwinea
dzieci z bronią w ręku to nie Montreal
tam kokaina rządzi krwawa mery hera
wszyta w mozgi jak wszyty jest esperal
to świat gdzie Boga dotyk nie dociera
skala przestępczości wciąż cyfry nabiera
śmierć, śmierć swoje żniwo zbiera
na tamten świat zabiera
denat ponad prawem desperat degenerat
Sokoł, Fu, Rocca, Fu o treści złej referat!

złość teraz przelewam na papier
imperium zła na rozwojowym etapie
wirus ludzki w gardło drapie
mentalność ludzka zawarta w naszym rapie

złość teraz przelewam na papier
imperium zła na rozwojowym etapie
wirus ludzki w gardło drapie
mentalność ludzka zawarta w naszym rapie

było ciężko, paru z góry założyło
że są straconymi ludźmi, ludzie są różni
bierz to, co ci podsuwa Bóg
zamiast myśleć wciąż, co byś mógł, gdybyś mógł
patrz Wojtuś, Sokołku, nie jest źle
tak mówiłem do siebie, nie mając gdzie przekimać się
dziś wciąż przy swoich tkwią poglądach
jakiś grosz mam na ciuchach, więc muzyka jest wolna
jak zwykle nie interesuje mnie, czy łykniesz
czy skrytykujesz nas, jak recenzje, przywykłem
jakimś cudem ZIP Skład jest, wielu padło
czy jest ktoś, kto przeszedł suchą nogą bagno?
też czyniłem zło, Boże przebacz
niech wybaczą nam ci, którzy dali się wy...
zapierdalam wciąż z saperką
przekopuję front, wielu Zipów jest ze mną
każdy z nas położy cegłę następną
i zbudujemy mur, dziadostwo na zewnątrz
niech rozwija się każdy dobry chłopak, ta
niech zarabia się sos na tych blokach, ta
niech przyjaźń na tym nigdy nie ucierpi, nie

normalni nie znaczy przeciętni
nie łądź się, ten rząd rozwój pierdoli
weź nie pierdol, bo zostaniesz jak oni

złość teraz przelewam na papier
imperium zła na rozwojowym etapie
wirus ludzki w gardło drapie
mentalność ludzka zawarta w naszym rapie
złość teraz przelewam na papier
imperium zła na rozwojowym etapie
wirus ludzki w gardło drapie
mentalność ludzka zawarta w naszym rapie

choć wcale nie chcę, moja dłoń sięga po pilot
mamy problem znów: kilka ton przerzuciło kilku
po kilka kilo przez nasze lotnisko
tylko cicho! cśś! nic nie może się wydać
kolejne wieści to temat Ameryka
tam ktoś wzdycha, a kogoś cieszy ten potop
Nowy Orlean zalany głęboką wodą
czarnoskóra społeczność traci dachy nad głową
getta chłoną ofiary nieszczęść
jak sekta robią im w bani sieczkę
ulice dają pracę, trudnią przestępstwem
potem już niekoniecznie jest czas na ucieczkę
zmieniam kanał: znów wybierzcie marionetkę
by została nowym prezydentem
a pretendentem na to miejsce prawie całe były SB
lecę dalej, nie chcę słuchać obietnic
co jeszcze zdążyło się od wczoraj spieprzyć?
w kraju klęski, ciągłej politycznej wojny
czuję się osaczony, a przecież jestem wolny
na szczęście w tym momencie wyjebało korki